

CHAOS - CZY HARMONIA W KRAJOBRAZIE

Zdarza się, że wchodząc do czyjegoś mieszkania, do urzędu, czy na dworzec kolejowy — dostajemy się między odrapane ściany, nieporządek, brud. Zajęci swoją sprawą nie zawsze zwracamy uwagę na otoczenie, ale podświadomie — ogólne negatywne wrażenie rzutuje na miejsce, sprawy i ludzi, z którymi mamy tam do czynienia. Ten przykład — to „mikrokosmos”, z którego zwykle

dobają i miasta, do których niechętnie się jedzie, nawet na krótko. W końcu jednak i z miasta można się wydostać. Można zamieszkać w podmiejskiej dzielnicy lub przynajmniej odpocząć w pobliskim otwartym krajobrazie.

Cóż jednak zrobić, jeżeli całe połacie kraju wylesione, zaśmiecone niekończącymi się koloniami rozproszonej zabudowy, pozbawione



Fot. J. Bogdanowski.

Harmonijny krajobraz kulturowy rolniczy. Wiekowa tradycja doprowadziła do formy optymalnej. Tu pola, łąki, drzewa znalazły swe najdogodniejsze miejsca i stworzyły krajobraz kulturowy o wybitnych walorach estetycznych.

łatwo się wydostać, przenieść w przyjemniejsze otoczenie. Gorzej, jeżeli mieszka się w mieście, które całe tak wygląda — którego brudne, zadymione, bezładnie zabudowane ulice otaczają nas na codzień. Tu sytuacja jest gorsza. Dlatego też są miasta, które się po-

czystej wody i czystego powietrza — stanowią dalszy ciąg tego miasta. Tu już zaczyna się problem na wielką skalę.

Tak jak swoistą wizytówką człowieka jest jego wygląd i mieszkanie, tak wizytówką społeczności jest krajobraz wsi i miasta. Zde-

wastowany krajobraz jest w czasie pokoju rzadko kiedy obrazem kataklizmu, przeważnie natomiast jest rezultatem bezplanowego działania.

Krajobraz jest pojęciem złożonym, syntezą wielu elementów i zjawisk. Dlatego też, dojście do pełnego zrozumienia treści tego słowa — wbrew pozorom nie zawsze jest łatwe. Potocznie często używa się słowa krajobraz, nie bardzo zdając sobie sprawę, co ono w istocie oznacza. Co więcej — stwierdzono, że w kształtowaniu świadomości człowieka, stosunkowo późno formuje się świadomość pojęcia „krajobraz”. Dziecko najpierw różni poszczególne konkretne osoby: matkę, ojca, rodzeństwo, obcych i swoich — a potem dopiero powstaje u niego pojęcie ogólne — „człowiek”. Z kolei dojrzewając, człowiek poznaje swe otoczenie poprzez elementy: domy, góry, lasy, miasta, a dopiero poznawszy je — uświadamia sobie istnienie pojęcia krajobrazu, jednoczącego te elementy w całość. Stąd nierzadko zdarza się nawet, iż ktoś posługując się słowem krajobraz — nie rozumie jego treści, co gorsza może jej nawet nigdy nie pojąć, lub pojąć tylko częściowo, albo niewłaściwie. Dlatego często krajobraz bywa rozumiany jako synonim przyrody, a ochrona krajobrazu jako ochrona przyrody. Bywa, iż pojęcie krajobrazu kojarzy się tylko z jego pięknem i wtedy nie wychodzi ono poza obręb estetyki. Również często rozległość horyzontu uważana jest za atrybut krajobrazu, stąd ograniczenie go tylko do rozległych widoków. Przykłady można by mnożyć. Tymczasem krajobraz w potocznym ujęciu jest po prostu fizjonomią, zewnętrzną formą wszystkiego co nas otacza, naszego środowiska. Zatem jest wyrazem zarówno działalności przyrody jak i wynikiem działalności człowieka poprzez stworzone przezeń: miasta, wsie, fabryki, szlaki komunikacyjne, zadyminia. Krajobrazu nie ogranicza ani szerokość horyzontu, ani estetyka. Istnieje on niezależnie od tego, z jakiego miejsca nań patrzymy, oraz czy nam się podoba czy nie.

Krajobraz poznajemy poprzez fragmenty jakie dostrzegamy, stojąc w miejscu, czy też poruszając się. Patrząc na otaczający nas na codzień krajobraz widzimy widoki, które nam



Fot. J. Bogdanowski.

Nowe osadnictwo w zdewastowanym krajobrazie. Spontaniczny rozwój zabudowy i przemysłu stworzył pole konfliktów jaskrawo zaznaczające się w krajobrazie chaosem odstraszających form zabudowy i przemysłu.

się podobają, lub nie. W tym zakresie wrażenia mogą być bardzo różne i subiektywne. Dla jednego — najpiękniejszym jest krajobraz gór, dla drugiego diametralnie różny — nadmorski. Nie leżą natomiast w płaszczyźnie subiektywności złe i dobre zjawiska w krajobrazie. Na ogół złe to te, które pośrednio lub bezpośrednio zagrażają egzystencji człowieka — dobre to te, które tę egzystencję umiżliwiają, choć i tutaj bywają czasami zjawiska dalekie od oczywistości i trudne do rozwiązania.

Jakim jest więc krajobraz, w którym żyjemy. Niestety, wzrasta w nim ilość elementów negatywnych. Szybki rozwój uprzemysłowienia i urbanizacja uzyskują często charakter wymykający się spod kontroli racjonalnego planowania. Najbardziej widome skutki tego w krajobrazie to: rozproszona zabudowa różnego rodzaju, zanikanie zadrzewień, szkody przemysłowe. Tymi trzema zagadnieniami warto zając się bliżej.

Na Podkarpaciu, a zwłaszcza w powiecie limanowskim, częściach żywieckiego, gorlickiego i innych — zabudowa rozsiała się dosłow-

nie wszędzie, wkraczając w piękny do niedawna krajobraz. Dom od domu w odstępach od kilkudziesięciu do kilkuset metrów. Podobnie jest na innych terenach w otoczeniu większych miast. Można by powiedzieć: cóż za problem — skoro ludzie lepiej mieszkają. Tymczasem to negatywne zjawisko krajobrazowe ma ścisłe powiązanie z gospodarką. Rozproszenie bowiem oznacza: zmniejszenie i rozdrobnienie areалу rolnego: utrudnienie uprawy, ogromne koszty społeczne w budowie linii energetycznych, dróg, niemal wykluczone możliwości uzbrojenia terenu w kanalizację i wodociągi. Prócz tego pociąga za sobą wiele problemów socjalnych i wzrost kosztów związanych z siecią szkół, wszelkiego rodzaju usług, administracji itp., a także trudne do uchwycenia straty w wyniku zmniejszenia atrakcyjności turystycznej terenu, zwiększenia utrudnienia dojazdów do pracy.

Problem rozproszonego osadnictwa idzie w parze z reguły z przeludnieniem i nadmiarem rąk do pracy. Często próbuje się to rozwiązać lokalizowaniem przemysłu. Takie „wymuszone” lokalizacje mogą prowadzić do następnych problemów, które znów zaznaczają się w krajobrazie w najrozmaitszy sposób. Jakże łatwo doprowadzić do konfliktu między walorami rekreacyjnymi i turystycznymi miejscowości — zwłaszcza w górach, lasach i nad rzekami, a potrzebami przemysłu. Ostatnimi laty każdego roku w skali krajowej zabudowywaliśmy w różny sposób powierzchnię równą wielkości małego powiatu! A efekt tego zjawiska w krajobrazie? Obudowane setki kilometrów dróg, z których oprócz brzydkiej z reguły zabudowy, niewiele więcej widać. Wzgórza, doliny, równiny — często jak okiem sięgnąć monotonnie pokryte luźno rozrzuconą zabudową. Ten krajobraz — to jakby ogromne przedpole miasta, od którego chciałoby się jak najdalej uciec.

Wiadomo, że należymy do jednych z bardziej wylesionych w Europie krajów. Las już tylko w niewielu powiatach Polski stanowi dominantę krajobrazową. Od połowy XIX wieku rabunkowa gospodarka zaborców i wielu posiadaczy majątków ziemskich poczyniła nie-

małe spustoszenia. Powiększyły je wojny. W efekcie, w ciągu stulecia z kraju o dużym procencie zalesienia, w wielu jego rejonach rozwija się groźba stepowienia, zaniku wody, erozji, degeneracji gruntów. Wszystko to znów rejestruje skrzętnie krajobraz w postaci wylesionych monottonnych przestrzeni. Lecz nie tylko las stanowi tu problem. Mówi się o Anglii, iż jest krajem, w którym nie ma lasów, a jest najwięcej drzew. Rzeczywiście — drzewa w alejach, grupach, smugach, parkach, zadrzewieniach i samotnikach stanowią tu dominantę krajobrazową. Niestety, nie można tego powiedzieć o naszym krajobrazie. Wraz z wylesieniem postępuje „wydrzewienie”. Znikają całe wspaniałe aleje przydrożne i parki. W miejsce polnych i przyzagrodowych drzew sadi się zwykle drzewa owocowe.

Nowa zabudowa w otwartym krajobrazie, to porzucane klocki w pustkowiu pól. Jakże odbijają od tego stare wsie, które zachowały zamiłowanie do drzew. Stara wieś czy zagroda z reguły wyróżnia się w krajobrazie jako kępa starodrzewu. Tu również warto poruszyć problem losu starych ogrodów i parków na wsiach. Niewłaściwi użytkownicy, to prawdziwi „barbarzyńcy w ogrodzie”. Ież parków o ogromnej wartości krajobrazowej, historycznej, dendrologicznej — potrafili oni zaniedbać i zdewastować. Jak wspaniałym elementem krajobrazu, a jednocześnie krajobrazowym pomnikiem kultury narodowej jest Wilanów, Nieborów, podkarpackie Mogilany, czy setki innych parków. Jak na odwrót, ponury obraz dają parki zdewastowane przez niewłaściwych użytkowników. Choćby podkrakowski Kryspińców, gdzie miejscowy P.O.M. zrobił sobie skład zniszczonych narzędzi i proponował wycięcie parku pod budowę nowego budynku. Podobnie było w Szczurowej w pow. brzeskim i szeregu innych. Niszczenie parków, zadrzewień, wylesienie — to również dewastacja krajobrazu.

Trzeci problem — to zniszczenia przemysłowe. Na tym polu przechodzimy do ofensywy w obronie powietrza, ziemi, zieleni i wody, a co za tym idzie — człowieka. Nad wieloma zakładami przemysłowymi widać jeszcze



Fot. J. Bąkowski.

Krajobraz jest pojęciem złożonym, syntezą wielu elementów i zjawisk, wyrazem zarówno działalności sił przyrody jak i wynikiem działalności człowieka.

kłęby kolorowych dymów, a obok pustynie, gdzie zniknęła nawet roślinność. Ale zakłada się już filtry. Wiele rzek straszy zatrutymi wodami. Ale i tu zaczyna się odwrót ku lepszemu. Ogromne obszary piaskowni, wyrobisk, kopalń odkrywkowych w wielu miejscach jeszcze choć nieczynne — istnieją — podjęto jednak akcję rekultywacji i można już oglądać na Śląsku zadrzewione hałdy i ośrodki wypoczynkowe nad zbiornikami wodnymi, powstałymi w miejscu piaskowni. Jakże charakterystycznym staje się fakt, iż tam gdzie zniszczenia były najintensywniejsze, a więc w związku ze szkodami przemysłowymi, naj-

wcześniej postawiono problem ochrony i rekultywacji krajobrazu, choć nie wszędzie jeszcze wprowadzono go w życie.

Jakie w ogóle mogą być formy krajobrazu? Wydzielono wśród nich trzy zasadnicze rodzaje:

- 1) krajobraz pierwotny nienaruszony jeszcze ręką człowieka,
- 2) krajobraz naturalny, w którym człowiek korzysta tylko z jego naturalnych walorów, (jak na przykład w pasterstwie),



Fot. J. Bogdanowski

O roli zabytku w krajobrazie decyduje związek obiektu z otoczeniem. W tym wypadku stary pałac zachował swe właściwe otoczenie w postaci dobrze utrzymanego parku, tworząc w sumie krajobrazowy pomnik naszej kultury.

3) krajobraz kulturowy, już przekształcony przez człowieka i użytkowany, drogą gospodarki naturalnej (uprawowej, wiejskiej), czy też sztucznej (przemysłowej, miejskiej). Może on mieć 3 główne odmiany:

— harmonijną, gdy planowa gospodarka rozwiązuje wszelkie powstające problemy na ogół bezkonfliktowo,

— dewastowaną, kiedy działalność człowieka wywołuje konflikty, a w efekcie widoczne w krajobrazie postępujące zniszczenia,

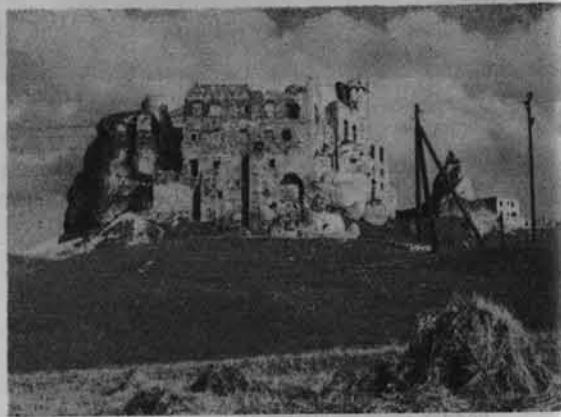
— zdewastowaną, gdy zniszczenia spowodowane przez człowieka utrwala się i wymagają już podejmowania na szerszą skalę działalności rekultywacyjnej.

Znając główne rodzaje krajobrazu można z kolei zapytać: jakich rozmiarów powierzchnie zajmują one w Polsce? Każdy kto lepiej zna obszar naszego kraju, bez trudu odpowie, iż: krajobraz pierwotny — to u nas znikomej wielkości powierzchnie z reguły ze względu na swą rzadkość, objęte ochroną. To np. fragmenty Karpat czy Sudetów, fragmenty puszczy i brzegów morskich. Nieco większe obszary zaliczyć można do krajobrazu naturalnego, choć i one są w „defensywie”. Natomiast 90% powierzchni kraju — to różne

formy krajobrazu kulturowego, w którym agresywny charakter posiada niestety rozprzestrzeniający się krajobraz dewastowany.

Za tymi formami kryją się określone funkcje społeczne krajobrazu. Tak też krajobraz kulturowy — to tereny pracy (na wsi, w przemyśle, mieście) i mieszkania (na wsi, w mieście) człowieka. Natomiast krajobraz pierwotny i naturalny, a także bardzo często kulturowy harmonijny, to potencjalne tereny wypoczynku dla człowieka.

Wniosek stąd ogólny prosty. Zanikanie krajobrazu pierwotnego, naturalnego oraz kulturowego harmonijnego — to bezpośrednio zagrożenie czynnika wypoczynku w życiu społeczeństwa, a także pogorszenie ogólnych warunków mieszkania i pracy. To, że do wypoczynku najlepsze warunki stwarzają krajobrazy naturalne i kulturowe harmonijne — jest rzeczą oczywistą i dającą się sprawdzić na każdym kroku. Do nich przecież, do krajobrazu gór, jezior, lasów, nad brzeg morza, do starych zabytkowych miast, wsi czy zamków, w poszukiwaniu wypoczynku i turystyki zmierzają miliony ludzi. Wiadomo ponadto, że zupełnie inaczej mieszka się: gdy z okna zamiast



Fot. J. Bogdanowski

Zabytek w najbardziej malowniczym krajobrazie — traci swe walory, gdy jego otoczenie nie zostanie właściwie zagospodarowane. Chaos słupów i drutów, zła architektura i lokalizacja sąsiednich budynków są przykładem bezplanowego zagospodarowania otoczenia wybitnego zabytku.

podwórza i przeciwległej ściany z oknami, widać przynajmniej zieleni, jeśli nie daleki widok, gdy zamiast hałaśliwej arterii komunikacyjnej — tuż obok jest park, gdy wreszcie zamiast chaosu starych zadymionych budynków — zakład pracy prezentuje się jako zespół nowych przenikających się z zielenią bloków.

Wszystko co wymieniono — to funkcjonalnie dobrze lub źle zaplanowany i zagospodarowany teren, formalnie zaś — to otaczający nas krajobraz miasta, przedmieścia czy zakładu przemysłowego.

Niestety, jak już powiedziano, rozwojowi naszych miast, przemysłu i stref zurbanizowanych nie zawsze towarzyszy troska o właściwą formę. A tą formą jest właściwie krajobraz. I tu można postawić kolejne pytanie. Skoro krajobraz jest naszym środowiskiem, z którym jesteśmy związani i w którym żyjemy — to kto właściwie zajmuje się bezpośrednio jego planowaniem czy kompozycją?

Można na to odpowiedzieć ciągle jeszcze, iż generalnie — nikt się nim nie zajmuje. Jest on jakąś wypadkową wszelkich możliwych poczynań człowieka. Plany regionalne rzadko kiedy zwracają uwagę na walory krajobrazu, a plany przestrzenne obejmują ciągle jeszcze tylko niewielki procent powierzchni kraju. W całej reszcie wielkich obszarów objętych gospodarką narodową, czy obszarów aglomeracji i stref podmiejskich istnieje nadal problem świadomego kształtowania krajobrazu.

Co można uczynić w tej sytuacji?

Przede wszystkim trzeba zdać sobie sprawę, iż każdy z nas obecnie współdziała w kształtowaniu krajobrazu. Zarówno rolnik szanujący drzewo, czy budujący dom we właściwym miejscu, jak drogowiec trasujący dobrze lub źle drogę, jak wędkarz dbający o czystość wody, jak urzędnik rady narodowej broniący lub pozwalający zniszczyć stary budynek lub ogród, jak młodzież szkolna sadząca drzewa przy drodze, jak wreszcie każdy, któremu krajobraz jest bliski, a nie obojętny. Dlatego podstawową rzeczą jest świadomość, iż krajobraz jutra zależy od każdego z nas.

Niezależnie od tego, sprawa krajobrazu musi nareszcie wejść do planowania gospo-



Fot. J. Bogdanowski

Czysta woda rzeki w naturalnym korycie nawilża otoczenie pokrywające się bujną roślinnością. Stanowi bezcenny rezerwuuar, będący podstawą życia biologicznego i egzystencji człowieka.

darczego, regionalnego i przestrzennego. Istnieje przecież powołany do tego celu zawód architekta i ogrodnika ze specjalizacją wprowadzoną już u nas w program wyższych uczelni — architekta krajobrazu. Ten kierunek w planowaniu przestrzennym ma już swoją starą tradycję. Początek jego wywodzi się z Anglii, gdzie powstał w XVIII wieku na bazie sztuki ogrodowej. Niemniej ostatecznie ukształtował się na przełomie XIX i XX wieku w Anglii, znajdując głównego teoretyka w osobie Elliota. Stąd rozprzestrzenił się na całą Europę.

Znaczenie kompozycji krajobrazu w Polsce jednoznacznie określił już bez mała ćwierć wieku temu jeden z najwybitniejszych polskich urbanistów — Prof. Tadeusz Tołwiński,¹

¹ T. Tołwiński: Urbanistyka. Tom III, Warszawa 1963, s. 192—3.



Fot. Z. Polański

Architektura wydm nadmorskich typowy, przykład krajobrazu opanowanego przez wędrujące piaski, które ruszyły po zniszczeniu przez pożar istniejącego tu niegdyś lasu.

pisząc: kompozycja krajobrazu jest... nieodzownym dalszym krokiem i dopełnieniem planowania, które decyduje o wprowadzeniu przestrzennego ładu i gospodarczego porządku na obszarach ziemi — na wsi, w miasteczku lub wielkim mieście — wszędzie gdzie wkacza człowiek z dziełami cywilizacji technicznej. Kompozycja krajobrazu... dopełnia dwuwymiarowy plan szczegółowym układem przestrzeni i brył przedmiotów, składających się na krajobraz, dopełnia ją trzecim wymiarem. Kształtuje ona w ten sposób architekturę krajobrazu z tła przyrody, z dzieł inżynierii, z budynków, osiedli, miast, ogrodów i pól uprawnych². W tym właśnie kierunku idą prace architektów na całym świecie. Opracowano już metody studialne, strefowe i projektowe. Najwyższa pora, aby zastosować je w pełni i w naszym planowaniu przestrzennym, by móc gospodarować tak, jak gospodaruje się już każdym elementem środowiska, w którym żyjemy. Wagę takiego gospodarowania krajobrazem, by nie zabrakło w nim żadnego potrzebnego człowiekowi ele-

mentu, podkreśla Soluchin pisząc²: „Wiek komunizmu winien być nie tylko wiekiem plastiku i aluminium, ale przede wszystkim wiekiem zielonych traw, barwnych kwiatów, czystych rzek i lasów, pielęgnowanych ręką rozumnego człowieka. Troszczyć się o to musimy już dzisiaj”.

Cywilizacja przemysłowa, w której żyjemy niesie ze sobą oprócz wszystkich pozytywów również niebezpieczeństwo fascynacji techniką. W jej imię często człowiek zamienia się w dewastatora własnego otoczenia. Z krajów i terenów, które tego doświadczyły — wiadomo jak wiele kosztuje naprawa tych zniszczeń, o ile w ogóle da się naprawić tereny, które człowiek zamienił w pustynię. W imię tego ostrzeżenia — Colborn zadaje paradoksalne pytanie: „Jeżeli masz samochód, a za żadną cenę nie możesz dostać dobrze bęsztyka ani osiągnąć rzeczywistej samotności, to czy twój standart życiowy jest niski czy wysoki?”.

² Doroże zolota, red. L. S. Abramow. Moskwa 1962.